

uj ty się niemi.

chwila buchnąć złowrogim płomieniem. Uchwały ciała prawodawczego w Bordeaux, dotyczące się przeniesienia siedziby, powolne i niechętne opuszczające przez Prusaków okolicę Paryża, zawieszanie wydawnictwa sześciu radykalnych dzienników przez jen. Vinoy, a w końcu i wyroki sądu wojennego na Flourens i spółkę za zamach stanu podczas obłężenia, wszystko to nurtuje groźnie ludność Paryża, która dziś może więcej jak kiedy skłonna jest rzucić się w ostateczność. Ale bo też większość izby w Bordeaux iakby z umysłu starała się głosowaniem swoim upokorzyć Paryż i dotknąć Paryżan w najdrażliwszym ich uczuciu. Odjęcie Paryżowi charakteru stolicy, wyprowadzenie Paryża i to po cierpieniach jakie przeszedł, po dławach poświęcenia i abnegacji jakie złożył, to w każdym razie nie było ani krokiem patriotycznym ani politycznym. Szczęściem, iż Thiers w tej chwili, może jedynej, dorósł do sytuacji, mowa jego nie tylko że uchroniła izbę od fałszywego i niebezpiecznego kroku, lecz zyskała Thiersowi w Paryżu wielu zwolenników — a to rzecz niemałego znaczenia, tém więcej, iż rząd obecny nie może się tu pocieszać wielkim zaufaniem. Ciało więc prawodawcze przeniesie się do Wersalu, a Wersal to przedmieście Paryża. Fontainebleau lub Orléans, byłoby przesądzeniem przyszłości, Wersal tworzy tylko kwestię czasu.

Niecierpliwość i gniew budzi powolne oddalanie się Prusaków z okolic Paryża, które przystęp nacechowane jest wielką dumą i bezprawiami; tysiące szyszan jakby z umysłu dokonywały Niemcy jakby się chcieli na długo zapisać w pamięci i nienawiści. Z oddalaniem się wojsk zwycięskich, Paryżanie spieszą oglądać oswobodzone okolicę, a nie jeden z nich dom swój lub ogród odszukuje wśród gruzów i zgłiszczu, okopów i redut; co dnia nowe żądawo, boleści, gorycze i narzekania. — Jeden z moich znajomych, który miał ładną willę w okolicach St. Cloud i ładny ogród, znalazł do koła domu same groby, z ogrodu zrobili Prusacy cmentarz! Fakta takie, a faktów takich jest pełno — drażnią nie mało.

Bardzo złym i fałszywym krokiem było ze strony jen. Vinoy zawieszenie sześciu dzienników: „Vengeur”, „Le tri du Peuple”, „Le Mot d'ordre”, „Le Père Duchêne”, „La caricature”, „La Bouche de Fer”. Prawdą jest zupełna, że dzienniki te co dnia bezustannie rozgłaszały składowe i niebezpieczne teorie i zasady — prawdą, iż starły się roznieścić i podżęcać ludność paryżską, lecz co z tego? na takie elukubracje niema jak światła, niech wyjdą na jaw na słońce, niech się odsłonią i dadzą poznać, zdrowy rozsądek, opinia zdrowa odręba je i zabija najprędzej.

Nie niebezpieczniejszego, jak idee podobne otaczające meczemstwem, i wtedy staje się niebezpieczne, kiedy z światła dziennego przechodzą w podziemne nurty, gdzie im najłatwiej łowią zwolenników i wzrastać w siłę — na bożym dniu wygadają się i skończą żywot wśród obojętności i pogardy — otoczono meczemstwem stają się dopiero potęgą. Któż te dzienniki czytał? kto o nich wiedział? przyznam się, że o *Bouche de fer* dowiedziałem się dopiero z zakazu rządowego.

Prohibicje takie przypominają zresztą zanadto ubiegłe co dopiero czasy caryzmu, aby je rząd republikański mógł zaciągać do swojego systemu; wolność słowa, wolność myśli, tej republika zaprzec nie powinna i nie może! bez zaparcia się zarazem siebie samą. Zakaz więc ten traci reakcją i był bardzo nie w porę wydany, bo dał broń w ręce przeciwnikom rządu, roznieścił radykalizm, a rozsądnych ludzi ubezwładnił. Przewrotne zdania wprawdzie przestają być głoszone na drukowanym papierze, lecz znajdują tym większy posłuch po za ulicami, po kawiarniach i po klubach.

Takimi rozporządzeniami podlega się i popycha do złego, porządku i ładu nie przywróci nigdy.

Niemniej nie w porę zapadł i wyrok na Flourensa i spółników za zamach stanu 31go października. Bianqui, Flourens, Levrault i Cyrille zostali skazani na śmierć przez kontumację, inni współnicy na więzienie. Czy rząd myśli wyrok ten wykonać?.. a jeżeli nie myśli wykonać, więc poco go wydał — i jedna i druga alternatywa szkoda powadze rządu, a drażnią i jątrzą!..

Widzicie więc, jak wiele jest powodów, aby przyszłość tworzyć groźną i niespokojną.

Thiers przyjechał wczoraj do Wersalu i tam chwilowo ma zamieszkać.

Bursa jest chwiejna i trwożliwa, reszta stoi nisko. Kolej nie podnosi się przedko, finansowo Francja na długo jest zrujnowana. Forma pożyczki na zapłacenie kontyngencji nie jest jeszcze wiadomą i niełatwo się wynajdzie środek do ściągnięcia tak olbrzymiego kapitału. Przed kilku dniami na bursie widziano jednego agenta Niemca, który miał na kapeluszu kartkę z napisem: *je suis autrichien*, przeczność potrzebna; z Prusakiem nie żartowanoby tu dzisiaj.

Obojęt przybywa dużo, najwięcej Anglików, szukających wrażeń; wszędzie ich pełno, zbierających pamiętki z czasów obłężenia, a po okolicach Paryża skupują kule i odrzucają gruz! Bardzo dobre wrażenie zrobiła między klasą rzemieślniczą Paryża odezwa „Stowarzyszenia angielskiego pomocy Paryżowi”, donosząca, iż wszystkie zastawy narzędzi w „Mont de Pieté” do 20 fr. wykupuje i oddaje rzemieślnikom darmo. Jest to pomysł szlachetny i praktyczny. Do pracy, do handlu, do przemysłu trzeba się wzięść dziś energicznie, a nie do manifestacji próżnych i rewolucji, które Francję dobić tylko mogą.

Na Montmartre położenie rzeczy niezmiennie; lecz o tém jutro.

Niemcy.

Berlin 18 marca.

§§ [Przyjęcie cesarza.] W dniu wczorajszym rozszalał się urzędowy i nieurzędowy Berlin przyjazdem cesarza. Już od rana na wszystkich prawie domach powiewały flagi zwiastujące dzień świąteczny i tłumy ludzi snuły się po wszystkich ulicach. Mianowicie ulice, które miały przejechać cesarz, były świetnie udekorowane, a już przed południem wszystkie okna tych ulic, jakoteż trotuary, a nawet dachy pokryły się ciżbą ludności, która wytrwale postanowiła oczekiwać tu przyjazdu cesarskiego. Tłumy te ciągnęły się od pałacu królewskiego aż do dworca potsdamskiego, tworząc po drodze zbitą jak ściana żywy szpal. Dworzec potsdamski udekorowano przepysnie kwiatami, girlandami, opłoni i mnóstwem sztandarów, w kolorach wszystkich niemieckich krajów. Na peronie pod baldachimem ułożone w kształcie panoplii chorągwie, otaczały tablice z napisami głównych bitew i epizodów wojny. Tamże oczekiwała cesarza cała rodzina, nie wyłączając całego mnóstwa cesarskich królewskich dzieci, rozmaitych książąt krwi. Tamże stały najwyższe figury wojskowe i cywilne. Cesarzowa wraz z księżną Wiktorją wyjechały o kilka stacji naprzeciw cesarza.

Około czwartęj pociąg cesarski wjechał na dworzec, przywitany przecięgiem „hurra”, które u Prusaków równie jak u Moskali oznacza najwyższy stopień zadowolenia ludowego. Okrzyk ten bojowy ma przypominać wojowniczość narodu. Co tam się działo na dworcu, nie wiem, bo tam było tylko świat oficjalny, a dzienniki tutajse do tej chwili o tém nie doniosły, ale zdaje się, że przywitania nie zbyt długo trwały, bo może we dwadzieścia minut po przyjeździe pociągu pojawił się już cesarz u wyjścia i wsiadł do dwukonnego odkrytego powozu przy frenetycznych okrzykach tłumów. Dwór i wielkie figury jechały za tym powozem, wszyscy w dwukonnych kocykach, tylko ks. następca tronu czwórka. Pojady prześlusowały się zwolna, bo mimo to, że prezydent policji torował drogę, nie wszędzie można było przecisnąć się przez tłumy. Zamykał pochód znany feldmarszałek Wrangel, dawniej postrach Berlińczyków, a dziś przyjaciel miejskiej dziatwy, konno, w pełnym mundurze i jako lipan 90letni marszałek jeszcze się jako tako trzymał na koniu.

Cesarz kłaniał się na wszystkie strony i miał minę tak dobroduszną, jakby na jego sumieniu nie ciążyła krew tysięcy.

Po przyjeździe do pałacu lud tak długo krzychał hurra! i hoch! dopóki cesarz kilkakrotnie nie pojawił się na balkonie i nie podziękował ukłoniem.

Zdawało mi się, że jestem w „Schauspielhaue” na jakim znakomitym dramacie, gdzie w końcu publika wywołuje ak-

tora, grającego główną rolę i pomyślałem sobie, bądź co bądź, królewskość dwunastego wieku strasznie podupadła, jeżeli nawet w kraju, gdzie koronę biorą ze „stołu pańskiego”, korona musi z siebie od czasu do czasu robić widowisko. Wczoraszno była pyszna iluminacja, pyszna w całym znaczeniu tego wyrazu, Berlin jaśniał morzem światła, cyfr, transparentów, a okrzyki na cześć oglądającego iluminację cesarza były jeszcze potężniejsze, niż we dnie; ale kto chciałby być do głębi zbadać Berlin, powinien był w tym dniu rzucić się w wir publiki, mianowicie na bocznych ulicach i przypatrzeć się, jak ten lud hula, a pewnie nie wierzyby zanadto w tyle wygłaszana moralna wyższość Prus.

PAMIĘTNIK wypadków w Paryżu

od 4 września 1870 do 9 lutego 1871 r.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 17 września.

Paryż obłożony. Wszystkie komunikacje zerwane, koleje stanęły, zarząd kolejowy formuje bataliony ze swych urzędników; kompania daje broń, ubiór i żywność każdemu ze swych ludzi. Rotszyl walczył koleji północnej płacić będzie ciągle pensje 50,000 urzędnikom. — Wybory na oficerów w gwardji narodowej. Zmiana oficerów w gwardji ruchomej.

Flourens pisze list otwarty do Rocheforta, aby się podał do dymisji z członka rządu, który jest słabym.

Dnia 18, 19, 20 września.

Dziennikarze zniżają ceny swych dzienników. Polemika ostra między redaktorami; jedni żądają kroku śmiałego i rządu komuny, inni sprzeciwiają się, nie chcą wojny domowej. Kłótnie drukowane wrastają. Rząd bardzo flegmatycznie postępuje, w odczasach swych często nie wymienia nawet republiki. Lud burzy się, że rząd całą swą baczność zwraca na opinie królów. Gambetta ogłasza urzędowanie, że Strassburg poddał się i kapitulował z braku żywności. Chwali wodezwie jen. Uhrych, lud ogłasza go marszałkiem Francji. — Ciągłe procesje, śpiewy i manifestacje przed pomnikiem Strassburg (na placu de la Concorde).

Dnia 22 września.

Gambetta wyjechał z Paryża balonem o godz. 9 rano z góry Montmartre w obecności wielkiej liczby narodu, wziął z sobą kilka gołębi. Salutował go naród. Wyszedł dekret konfiskaty wszystkich domów tych właścicieli, którzy bez zezwolenia rządu opuścili Paryż.

Dnia 24 września.

Dzienniki zagraniczne nadeszły do Paryża przynosząc wiadomość, że wojsko włoskie weszło do Rzymu.

Dnia 26 września.

Juliusz Favre jedzie sekretnie do Ferrières i Meaux, kwatery Bismarka i Wilhelma, blaga tam o pokój, płacze przed nim; Bismark sztydzi z Paryża, chce się układać o warunki pokoju. Bismark żąda oddania Alzacji, Lotaryngji i 3 miljardy franków. Juliusz Favre burza się, wyjechał z niczem. Sekret podróży rozniósł się w Paryżu. Krok Juliusza Favra źle przyjmują republikanie i gwardja narodowa. Favre przymuszony opinia publiczną objaśnić cel swej podróży, ubolewa znów, że sekret został niezachowany przez członków rządu i wydaje tę szumną odczwę, że „Francja nigdy nie da piędzi swych swych i ani jednego kamyczka ze swych fortec”.

Wiadomość przyszła z prowincji gołębiem, że prowincja nie powstaje. — Sprzeciży i wojna domowa w Marsylii, Lyonie i Bordeaux.

Dnia 29 września.

Partja republikańska, ludzie myślący i doświadczeni radzą rządowi, aby energicznie postępował, aby żywność wszelką rząd wziął pod swój zarząd. Hôtel de Ville nie słucha tych rad.

Dowódzcy Francierów proponują rządowi, aby zboże, drzewo, jarzyna, jaka się znajduje w okolicach Paryża, sprowadzić do miasta. Rząd nie przyjął tej rady, a w kilka dni palono stogi zboża i siana przed nieprzyjacielem.

Rząd party opinia pozwala prywatnym fabrykom wyrabiać broń i armaty.

Dnia 30 września.

Gwardja ruchoma wychodzi do fortów, wszystkie szkoły otwarte.

Dnia 15—16 października.

Czytałem w gazetach, że Garibaldi wezwany na dowódcę armji i że przybywa z synami swymi do Marsylii, a w Tours arcybiskup go przyjmując. Wiadomość ta dobrze zrobiła wrażenie w Paryżu.

W październiku Keratry członek rządu wyjechał balonem z Paryża. Prefektem policji mianowany obywatel Adam, bardzo szanowany w Paryżu.

Rząd płaci pensję artystom i artystkom wszystkich teatrów do 1 listopada, później artyści wchodzą w szeregi gwardji narodowej.

(C. d. n.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Szkółka nr. 11 zawiera: Uwagi nad popularnym wykładem nauki o ulamkach dra Kunowicza. — Pierwsze walne zgromadzenie kółka pedagogicznego w Cieszanowie dnia 1 stycznia 1871 r. — Drugie walne zgromadzenie dnia 26 stycznia r. b. w Cieszanowie. — Sprawozdanie z 2-go walnego zgromadzenia radziechowskiego oddziału tow. pedag. odbytego dnia 23 lutego r. b. — Sprawozdanie z posiedzenia 12-go walnego zgromadzenia członków krak. tow. ped. — Sprawozdanie z 3-jej konferencji kółka ped. janowskiego, która się odbyła dnia 29 stycznia r. b. — Sprawozdanie z 5-go walnego zgromadzenia dolinolskiego oddziału odbytego dnia 20 lutego r. b. — Sprawozdanie c. k. rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w kraju, w latach szkolnych 1768 i 1869 (c. d.). — Zaproszenia i odczyty.

Tygodnik mód nr. 10 zawiera: Wspomnienie o Korzeniowskim. — Korespondencja z Wiednia. — Podróż po Danji. — Przegląd muzyczny. — Pamiętnik Wacławy, p. Elize Orzeszkowa. — Mał i żona, powieść tłumaczona przez Paulinę Wilkowską. — Obfite ryciny mód, arkusze podwójny krajów z opisami.

Mówka nr. 10 zawiera: Ojczym, powieść współczesna p. J. N. (c. d.). — Kasper Karliński, dramat historyczny w 4 aktach Wł. Syrokomi, z ryciną (c. d.). — Jadwiga Łuszczewska (Deotyma). — Juliusz Simon, z ryciną. — Szwosowice, z ryciną. — Z minionego tygodnia. — Przegląd literacki. — Zupelne zaciemnienie słońca z dnia 22 grudnia 1870 r. — Wiadomości bibliograficzne. — Nekrologi.

Włosianin nr. 6 zawiera: Znacność rolnictwa. — Do pracy, wiersz ks. H. Otowskiego. — Głuchoniemy, przez Ludkę z Myślenic (dok.). — Korale i Perły. — Rodzinna chatka, wiersz. — List Macieja Szarka. — O obojętności się zwierząt. — Rady lekarskie. — Przypomnienia gospodarskie. — Co słychać w świecie. — Rozmaitości.

Prawnik nr. 11 zawiera: O reformie postępowania cywilnego, napisał dr. Stan. Madejski (c. d.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Do §§ 15 i 16 ustawy o reprezentacji powiatowej. — Wiadomości potoczne. — Projekt ustawy o księgach hipotecznych w Galicji i W. ks. krakowskiem (dok.).

Kłósy nr. 297 obfituje jak zawsze w wyborne artykuły i ryciny. — Postąpił prawie, powieść p. Walerji (Marrené) Morzkowskiej (c. d.). — Słowo wstępne do trzech pieśni Odyssei Homera przekładu L. Siemienińskiego, przez F. Le-westana. — O samorządzie hr. Wasilczykowa. — Rodzina Hohensteinów, romans Fryd. Spielhagena, przełożył J. Pracki (c. d.). — Gołębki, Edward R. Górale z Zakopanem. — Pokłosie, Przewara Lubowskiego. — Dzień kapitulacji. — Ludzie 1851 r. — Teatr. — Z teatru wojny: Listy T. T. Jeża. — Rycina 7. — Gołębki. — Wyborna mapa morza Czarnego i cieśniny dardaneelskiej. — Szkic Kostrzewskiego. — Trzy szkice z Zakopanem. — Wojna.

Sobótka nr. 12 zawiera: Pamiętnik Fryd. hr. Skarba. — Pałac i folwark, obrazy naszych czasów p. J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Pozory myśli, odrzeczona powiastka, napisał J. Naruski. — Rozdział żywności w Paryżu, z ryciną. — Przegląd teatralny. — Pogadanki o przemysle i przyrodzie. — Telegraf podmorński (dok.). — Na wiosnę, piosenka, K. Brzozowski. — Szarada.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wieczorze danym w resursie mieszczańskich dla p. J. I. Kraszewskiego wzniosł dr. Machalski następujący toast:

W dawniej Grecji na świątyni Minery w Atenach nad bramą wyrzuty był napis: „Tywot ce zróv”, co znaczy „Poznaj samego siebie.” — Ten napis miał to znaczenie, że nikt do świątyni Minery, która — jak wiadomo — była boginią mądrości, a zatem nikt do przybytku mądrości wstąpić nie może, kto nie dopełnił tego warunku poznania siebie samego. Tak też jest lat, mógł gardzić zbożem, które dojrzewa co roku. Z wysokości czaszącej głowę spada rewolucja niżej zasaw Ludwików, bo w despotyzm Bonaparte; lecz w ten sam sposób i on nie umiał się zatrzymać, aż mu pożar Moskwy opalił skrzydła. W rewolucji ostatniej krzykząc: „bezpłatność kredyt” i stopniowo aż do „własności to kradzież” ogłoszono anarchję i Francja rozszalała na rzuciła się w ramiona grudniowego zbawcy.

Inaczej Anglij. Naprzeciw francuskiego godła: „wszystko o lub nie” — stawiają sobie: „nigdy zanadto.” — Francuzi idealisci, gonią za teorią; Anglijcy praktyczni liczą się z faktami; tamci zmieniają rzeczywistość, by ją zastąpić ideami — ci ile możliwości jak najniżej naruszają istniejące urządzenia i starają się w posród nich nowe ułożyć; tamci karczują, aby siał — ci szczepia i nagnają. To przeciwieństwo charakterów odnajduje się nie tylko w politycznych obyczajach obu narodów, ale nawet w ich umysłowych systematach. Tak np. w geologii uczeni francuzcy są stronnikami katastrofizmów, oświadczają się za ogniem i lawą — anglijscy stawiają teorię przemian powolnych przez wodę, osiadanie i stężanie.

Reformator francuski odwołując się jedynie do najwyższego prawa, wiecznej

rzeczywistości. Poznanie samego siebie, poznanie swoich dobrych i złych stron, swoich zalet i wad, swoich przymiotów i ułomności, jest pierwszym krokiem do mądrości. Jak każdy szczegółowy człowiek, tak też i naród nie wstąpi do świątyni Minery, jeżeli wpród nie dopełni tego przepisu wyrzutej nad jej portykami.

Kto dokłada starania, by wskazać narodowi pierwsze kroki na drodze do mądrości; kto mu ułatwia poznanie samego siebie; kto mu odświeża jego zalety i wady, ten staje się prawdziwym jego dobroczyńcą.

W tym chwalebnym zamiarze, w tej zbawiennej myśli starał się p. Kraszewski w rocznym roztrząsaniu sumienia narodowego — w tych rozprawach „Rachunkach” spraw narodowych — przypisać nam w pomocy w poznaniu siebie samych. Chłosta on nas tam nie na żarty, i stary Kraków odebrał tam za swoje. Te „Rachunki” mają być niejako zwierciadłem, które nam p. Kraszewski przed oczy stawia, abyśmy się w niem przeglądali i widzieli się takimi, jakimi rzeczywiście jesteśmy. To zwierciadło, panowie, wcale nie pochlebia. Zdaje mi się nawet, że czasem pokazuje krzywo, a niektóre postacie zupełnie koszarowo odbija. Czy w tém wina autora, czy też wina tego środka, przez który promienie światła przechodzą — jak wiadomo z zasad optyki — lamia się i fałszywie odbijają, nie będę rozbieżał, ale mam nadzieję, że szanowny nasz gość w obecnym aczkolwiek krótkim polycie w naszym mieście — rozpatrzywszy się bliżej i w ludziach i w rzeczach — zmieni na lepsze swoje o nas mniemanie, a po tak serdecznym przyjęciu, jakiego doznaje we wszystkich niemal kołach społeczności naszej, tak nas pokocha, jak my go serdecznie kochamy. — A więc starodawny zwyczajem wnoszę ostatni kielich „Kochajmy się!”

Do głosu tego dodał następnie p. Alfred Szczepański: Poprzedni mowa przedstawia nam tu p. Kraszewskiego jakoby „straszno” Zoila, erychającego tylko coby zganić skarci. Nie, panowie, tak nie jest. Gość nasz, to maż przedewszystkiem wielkiego serca. Nie miałby wielkiego serca, gdyby miał tylko oczy otwarte na rany, grzechy i słabości, a nie miał otwartego uścisła dla wszystkiego co dobre, piękne i szlachetne w ojczyźnie. Popatycie po wszystkich ziemiach polskiej, ilekroć ukaże się jakaś praca, jakiś człowiek — czyto w zawodzie politycznym, literackim, czy artystycznym — kto pierwszy odzywa się słowem miłości, uznania i zachęty? kto pierwszy przygarnia?... zawsze Kraszewski. Więć nie dopiero po to znamy nas teraz kochać on nas będzie, ale znał nas już dawno i kochał; bo niema tak drobnej byle znacznej w ojczyźnie pracy, któraby uszła jego oka i serca. W tém więc znaczeniu spełnijmy z nim razem „Kochajmy się!” Nie w tém tylko jego odwaga cywilna, że umie prawdę mówić — choćby karzącą, ale że wobec już zastraszonych lub już ustępujących ma odwagę oddać sprawiedliwość każdej nowej zasadzie. Wtém jego zasługa, że dla przeszłości nie za pomina o przyszłości i dla niej pracuje.

Niedzielna produkcja utworów Szopena, wykonana przez M. ks. Czartoryskiego, uczennicę Szopena (o czem dla braku miejsca nie daliśmy wczoraj sprawozdania) była nader miła dla liczonej zgromadzonej publiczności. Ks. Cz. umie grać Szopena z całą miękkością i głębokością uczucia; w odegraniu tylko tryumfalnego poloneza brakło potrzebnej siły do wykonania tego arecydła. Wykład p. Tamowskiego, którego zadaniem było ilustrować słowami muzykę, mieścił w sobie zajmujące szczegóły wzięte z wiadomości podanych w *Bibliotece warszawskiej* i otrzymane od księżki Sz. Szkoda tylko, że wykład był nader nużący swoją monotonością i że prelegent pominął nader ważne momenta, a mianowicie: to wieku i ogólne przyczyny wywołujące pewne psychologiczne objawy; słynne improwizacje Szopena i podróże jego po Szwajczerzyźnie, pobyt w Czechach, które go natychmiast motywami z muzyki ludowej. Zapowiedział jednak prelegent z góry, że gawęda jego nie ma żadnych pretensji do gruntownej całości.

† Dziś zmarł powszechnie w mieście naszym szanowany sędziwy ks. Rozwadowski, kanonik katedralny.

Donoszą nam urzędowo z magistratu tutajskiego, że ze sprzedaży kart ułownik od powinszowań Nowego roku 1871 zebrano ogółem 387 złr. 85 c. Z pieniędzy tych zakupiono i rozdano ubogim węgla za 169 złr. 40 c.; udzielono wsparcia: dwóm rodzinom po 15 złr., ósmiu fam. po 10 złr., 1-jej fam. 8 złr., 9-ciu fam. po 5 złr., dwóm fam. po 4 złr., 7-miu fam. po 3 złr., 12-stu fam. po 2 złr., 1-jej fam. 1 złr. 45 c., 1-jej fam. 1 złr.; razem 387 złr. 85 c. Z darowanych przez prezydenta dra Dietla kwoty 500 złr., z większej sumy 1000 złr. kupiono i rozdano węgla ubogim rodzinom za 179 złr.; udzielono wsparcia: pięciu rodzinom po 10 złr., 11-stu fam. po 8 złr., 1-jej fam. 4 złr.,

59-ciu fam. po 3 złr., dwóm fam. po 1 złr.; razem 500 złr.

Stypendjum. — C. k. szef namiestnictwa nadał upróżnione stypendjum z funduszu naukowego, w rocznej kwocie 168 złr. przeznaczono dla młodzieży galicyjskiej, uczęszczającej na nauki medyczne, Józefowi Gramatyce słuchaczowi z II roku wydziału medycznego w Krakowie, począwszy od roku szkolnego.

Marki telegrafowe. — Minister handlu wydał, jak donoszą z Wiednia, polecenie, aby przyspieszono zaprowadzenie znacznych telegrafowych zamiast dotychczasowej bezpośredniej opłaty gotówką za przesyłkę telegramów. Francja i Szwajcjarja już oddawna używają takich marek.

Heljografia. — Niejaki p. Marjotte w Wiedniu, wynalazł sposób otrzymywania odbitek drukarskich wizerunków za pomocą połączenia fotografii i galwanoplastyki. Sposób ten przez wynalazcę nazwany heljografią, pozwala drukować plany, mapy, w ogólności rozmaite rysunki, nie uciekając się do rzeźbienia na metalu. *Birz. Wied.* donoszą, że wynalazca sprzedał swą tajemnicę rządowi rosyjskiemu za 5,000 rubli, oraz że główny sztab wysłał do Wiednia urzędnika dla wyczerpania się heljografii.

Nowa czytelnia ludowa. — W Chlebowicach Świerskich założoną została czytelnia ludowa staraniem nauczyciela przy tamtejszej szkole ludowej p. Jana Korybutki.

List gończy. — Wadoliwski sąd śledczy wezwał wszystkie władze sądowe i administracyjne o niezwłoczne poszukiwanie Jana Olszowskiego, zwanego Golezowakiem i Mieniarzami i Jana Michałaka zwanego Józefem, razem z Głębocem, podejrzanych o popełnienie zbrodni rozbójniczego morderstwa w Wierpzu pod Andrychowem w nocy z dnia 6 na 7 marca b. r.

Z sprawozdań *Gas. Nar.* trudna nam wyrozumieć jak się podobaba we Lwowie nowa sztuka hr. Fredry (syna) „Mentor.” Zdaje się jednak, iż doznała ziemniejszego przyjęcia niż tego samego autora „Jedynaczka.” We środę 22 b. m. na beneficj p. Linkowskiej przedstawienie będy trz sztuki: „Consilium facultatis” w 1 akcie hr. Aleksandra Fredry (syna), „Rekawiczki balowe” w 1 akcie hr. Wład. Koziebrodzkiego, i „Trzy wizyty” w 1 akcie tłumaczone z francuskiego.

Regulowanie Sanu i Wisły. — Dzienniki wiedeńskie donoszą o zawarciu między Rosją konwencji do regulowania koryt Sanu i Wisły na przestrzeni 24 mil między Niepołomicami a Zawichostem. Roboty rozłożone na lat 10, kosztą regulacji obliczone na 1,881,000 złr., a kosztu budowy w granicach Galicji na 555,000 złr. Regulacja ta i budowa jest niezbędna, zwłaszcza że wylewy corocznie zrządzają szkody na 400,000 złr., a ruch żeglugi na obu tych rzekach wynosi rocznie przeszło 2 miljon cetnarów.

W sprawie uwolnienia fundacji Skarbowskić od obowiązku utrzymania teatru niemieckiego donoszą z Wiednia, iż hr. Hohenwarth w zasadzie zgadza się nie tylko na powyższą klauzulę, lecz co więcej jest za zniesieniem w ogóle przywileju teatralnego we Lwowie.

W Warszawie zawiązuje się towarzystwo budowlane na akcje z kapitałem zakładowym 3 do 5 milionów rubli. Za tę sumę zamierza nabywać place w Warszawie i stawiać na nich domy, bazyry, wille, pasaży, hotele i t. p. Planu wygotowane już zostały przez budowniczych pp. Ankwicza i Zochowskiego z zastosowaniem do mieszkań wszystkich najnowszych ulepszeń budownictwa, z wodociągami, gazem zastępowanym nie tylko do oświetlania ale i ogrzewania zwłaszcza kuchni, ocieplaniami korytarzami i sieniami i t. p.

W Kaliszu rozpoczęte zostały roboty ziemne dla wybudowania fabryki gazu. W przyszłą jesień miasto rzeczono będzie już miało światło gazowe.

Nowe czasopismo polskie. — Z Płocka donoszą o zamiarze wydawnictwa tamże pisma, które nosić ma nazwę *Gazeta Płocka*.

Karol Hugo, syn najstarszy Wiktora Hugo, tłumacz Schakespera, umarł nagle w Bordeaux dnia 15 marca. Jest to cios bolesny dla sądziwego poety, który niezwykłą miłością przywiązanym był do tego syna.

Mercadante, słynny kompozytor, umarł w Neapolu. Mercadante napisał ze sto oper, najwięcej znane są: „Gli Orazi”, „Il Giuramento”, „La Vestale”, „Virginia.” W roku 1861 ociemniał, lecz mimo to nie przestał być profesorem konserwatorium w Lublinie.

W otoczeniu Gambetty znajdował się niejaki „de Serres”, który podobno niezbyt fortunnie pomyślał strategicznie miał się najwięcej przyczynić do klęski jaka poniosła armja loarska. Obecnie dziennik *Courier de la Gironde* zamieszcza list z Bayonny, w którym korespondent dowodzi, że de Serres nie jest Francuzem lecz Polakiem, synem emigranta.

Nie jeden republikanin ma się za republikę, nie jeden patriota myśli sobie: „patriotwo, to ja.” Próżność jest odpychającą, gardzi i wzbudza pogardę.

Niemniej jednak i system angielski ma wady. Sprowadzenie oporu do minimum pociąga za sobą ograniczenie własnych, rozporządzalnych sił. Niemniej i nie chcąc wprowadzać w grę najszlachetniejszych porывów duszy, dochodzi się do przemiany poświęcenia w rachunek dobru zrozumianego interesu, sprawiedliwość miesza się z egoizmem. Z braku ideału pada się na ziemię, zmysł praktyczny wyraża się w popolitost. Działając wybiegami i kompromisami, popada się w krętarsztwo. Obliczając się zanadto z błędami, z przesadami, a nawet z zbrodniami społecznymi, z którymi otwartęj walki się unika, uczywie człowiek zostaje w końcu przymuszony zawsze nosić maskę. Odpychając stanowczo absolutne powody, znakomici Anglijcy dochodzą do wycucia się z wszelkich zasad. — Z braku ogarnienia całości, równoległości wszelkich postępów, znajomości wszelkich prawd, Anglo Sakson gubi się w szczegółach i nieraz wielki i płodny pomysł przekształca w śmieszną dziwaczność, w manje ekscentryczną.

(Dokończenie nastąpi.)

Staś, który pamiętał Wincentę, od czasu kiedy wyciągnął go z wody, pobięku nię. Wzięła go na rękę, on zgnękną płaczem przylżył do niej i wnet zmrużył do snu oczy. Usiadła z nim i kłotyła go.

— Takim byłby mój Jaś — westchnęła, patrząc na Stasia. Za chwilę dziecię na jej ręku spało najspokojniej.....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Teorie francuskie, a praktyka angielska.

Podajemy tu według rozprawy p. Elie Reclus kilka rysów z porównawczej politycznej psychologii narodów. Rozprawa ta pisana była przed wojną; dziś po takiej wojnie tém większa jest jej wartość.

Rozprawiano już do zbytku o rozmaitych receptach na reformy, których nam trzeba dokonać. Trzeba też zastanowić się i nad reformatorami i porównać ich z ich pokrewnymi w Anglii. Zestawiamy kilka uwag o ich metodzie, ich sile i ich słabości, ich zaletach i błędach. Wnioski podaję sam przez się.

i że się nazywa Wicezłowski. Nie znając szczegółów tej sprawy, nie przesądzać nie możemy, lecz przepraszamy stanowczo aby nazwisko Wicezłowski było polskie, i w spisie emigracji polskiej wydanym w Paryżu nazwiska tego nie znajdujemy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Fran. Ryński w. d. z Galię, Jan Golaszewski w. d. z Galię, William Stacker w. d. fabryki z Ropianki, Emil Konasewski dyr. inż. z Królestwa, Stan. Zakrzewski w. d. z Królestwa.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Włodz. Damski z Bytów, Gustaw Damski z Kaszowy, Henryk Damski z żoną z Jasiewic, Góška z Kaszy, hr. Lanckorońska z Wielogłówn, Trzeżwińska z Morska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wzwanie. Już od dawna wyrażono ze strony spółek naszych pożyczkowych wielokrotne życzenia, ażeby za przykładem spółek niemieckich, w celu zobopólnego wspierania się radą i pomocą, nadać i spółkom naszym polskim zbórnią organizację, zdolną sprostać zadaniom takim. Życzenia te świadczą o postępie spółek naszych w pojmowaniu siły i skutków błogich, płynących z kupienia się w jeden zastęp choć drobnych byle zdrowych organizmów. Uważając, iż stanowiącym objawem ten wzmagający się wśród nas oświaty, zebrał się niżej podpisani w komitet tymczasowy, by myśl powyższą w życie wprowadzić. Owocem narad komitetu jest załączony w trzech egzemplarzach projekt do ustaw:

Związku spółek zarobkowych polskich, które to ustawy o zadaniu i dążnościach „Związku” dokładnie pouczają.

Celem przedyskutowania powyższego „projektu” i ostatecznego ukończenia „Związku” odbędzie się sejmik wszystkich spółek zarobkowych w niedzielę, dnia 23 kwietnia r. b. w Poznaniu o godz. 4.45 po południu w lokalu towarzystwa przemysłowego (ulica Wrocławska nr. 30), na który niniejszym na ręce szanownego zarządu i

uprzejmie zapraszamy, proponując następujący porządek dziennego obrad:

1. zagajenie sejmiku przez dyrektora banku p. Miecz. Łyskowski;
2. wybór marszałka;
3. projekt ustaw i ukończenie się „Związku”;
4. wybór komitetu głównego;
5. wnioski członków;
6. zatwierdzenie wyboru patrona.

Jeżeli głosowanie na sejmiku ma być rzeczywistym wyrazem woli spółek do związku przystępujących, a nie objawem woli pojedynczych członków, odbywać się ono powinno przez pełnomocników spółek. Prosimy wszystkie spółki, ażeby dla wzięcia udziału w sejmiku, odbyły u siebie walne zebrania, na którychby:

1. wzięto pod rozwagę przystąpienie do „Związku”;
2. wybrano pełnomocników na sejmik w myśl §§ 8 i 9 projektu ustaw.

Zapraszamy wszelkie na sejmik nie tylko samych pełnomocników, lecz i pojedynczych członków spółek, mających chęć wzięcia udziału w nim, którym służyć będzie wolność zabierania głosu.

Dajemy w załączeniu spis znanych nam spółek zarobkowych polskich w obrębie państwa pruskiego, do którychśmy zaproszenia na sejmik wysłali, — gdybyśmy którą przez niewiadomość opuścić mieli, prosimy o zwrócenie nam na nie uwagi. Wiadomości takie, jakoteż nazwiska wybranych na sejmik pełnomocników, udzielić nam prosimy najpóźniej do 15 kwietnia pod adresem:

Wielmożny hr. dr.
Żabikowo p. Poznań (Poznań).
Pełnomocnicy niepodani nam tym sposobem, wylegitymować się muszą na sejmiku jako tacy poświadczeni zarządem odnośnej spółki.

Dopełniwszy z naszej strony z ochotą włożonego na nas obowiązku obywatelskiego, wzywamy niniejszym wszystkie spółki nasze pod hasłem: „własna praca i pomoc a sąsiadom zjednoczeni” ażeby się równie obojętnie dziełom dla nich zbawiennym zajęły i spodziewamy się, że nie będzie spółki, która by na sejmiku zastąpiła nie była.

Komitet tymczasowy.
Dr. Au. Dr. Bojanowski z Kościana.
Miecz. Łyskowski. St. Moty. A. Pfitzner.

Dr. Rakowicz z Torunia. Dr. Zielewicz z Klecka.

Sprawozdanie z czynności tow. literacko-rozwojowego akademików Polaków w Proszkowie w półroczu zimowym 1870/71.

I. Liczba członków czynnych wynosiła 22, honorowych 25.

II. Towarzystwo podzieliło się na 3 sekcje; zapisało się a) do sekcji ogólnie 12, b) do sekcji uprawy roli 5, c) do sekcji chowu bydła 5.

III. Posiedzenie odbyło się 7.

IV. Rozpraw odczytano na posiedzeniach:

a) „Czy lepiej siać żyto na wierzach czy pod skibę?” Odczytał p. Hildt, krytykował p. Wawrowski.

b) „Przyczyny upadku u nas chowu świń i jakie są środki zaradcze ku temu.” Odczytał p. Kolski, krytykował p. Laidler.

c) „Krótki rzut oka na główne warunki przy chowie owiec na wło.” Odczytał p. Jaeger, krytykował p. Wawrowski.

d) „Czy liście buraczane są paszą dla bydła godną polecenia.” Odczytał p. Rościszewski, krytykował p. Fuginski.

V. Następujące pytania treści rolniczej były roztrząsane, na które dotyczące sekcje odpowiadały:

a) „Czemu przypisać należyte gorętsze nieurodzaj ziemniaków, a raczej małą mączystość takich; czy ma z tym związek zaraza i gnicie łodyg?”

b) „Jaki siew zboża jest najlepszy?”

c) „Czy nawóz potażowy niszczy mech i jakim sposobem; jak działa na trawy a jak na zboża?”

VI. Towarzystwo otrzymało następujące czasopisma:

a) bezpłatnie: *Ziemiańska, Rolnika lwowsk.* (do styczenia włącznie);

b) za opłatą: *Przegląd polski, Dziennik Poznański, Gazetę Toruńską, Tygodnik ilustrowany, Kraj, Przewodnik ekonom., Poradnik gospo. i Przegląd ludu.*

VII. Towarzystwo zakupiło do księgozbioru: „Jahrbuch der Landwirtschaft” dra Schumachera (z ostatniego roku); „Rindviehzucht” Fürstberga i Rohdego (brakujące zeszyty).

VIII. Towarzystwo otrzymało w darze:

a) Od członka swego honorowego p. Szybałskiego, dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie, dzieło pod tytułem „Wiedza zastosowana do rolnictwa i fizjologii” Justusa Liebiga (pierwsze dwa zeszyty świeżo zpod prasy wyszły);

b) Od członka czynnego p. Rajskiego „Dzieje porzeczki polski” H. Schmidta.

b) Od członków czynnych pp. Jaegera, Kurza, Wierskiego, Kretkowskiego i Walewskiego, rozmaite treści dzieła.

Wybrano na czas letni gościnny dyrekcję z następujących osób złożoną: Z. Rościszewskiego prezesem, K. Fuginskiego sekretarzem, L. Grabczewskiego bibliotekarzem.

Proszkowie, 16 marca 1871.

Fuginski, Z. Rościszewski, J. Jaeger, sekretarz, prezes, bibliotekarz.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 19 marca. Dziś rozlepiono po ulicach następującą proklamację: Obywateli! mieszkańcy miasta Paryża zrzucili jarzmo — które chciano im nałożyć.

Spokój bez namienności i świadomy swęj władzy, oczekiwali bez obawy i wyzwania na szaleńców, którzy chcieli porwać się na Rzeczpospolitą.

Tę razą nie mieli odwagi nasi bracia w armii porwać się na świątynię naszej wolności. Dzięki wam wszystkim, abyście przyłożyli się do postawienia fundamentów Rzeczypospolitej, przystępną do wszystkich jej następstwami, która zamknęła na zawsze epokę inwazji i wojny domowej. Skoro stan obłędu zostanie zniesiony, przystąpią mieszkańcy Paryża do wyborów do komuny. Gwardja narodowa bronić będzie obywateli.

Ratusz miasta dnia 19 marca.

Komitet centralny gwardji narodowej: Gez, Assy, Velivray, Ferrat, Babak, Moreau, Dupont, Varlin, Bousieur, Mortier, Gouhier, Valette, Tourde, Rousseau, Lullier, Blancher, Grollard, baron Geresme, Halse, Pougaret.

Druga proklamacja paryska:

Powierzcie nam obronę Paryża i waszych praw; mamy niezachwiane przekonanie, żeśmy wypełnili naszą misję. Poparci waszą szlachetną odwagą i waszą zimną krwią, wypędziliśmy rząd, który nas zdradził, składamy przeto nasz mandat w ręce wasze, gdyż nie chcemy zająć miejsca tych, których naród stracił. Bądźcie przeto gotowi do przedsię-

wzięcia wyborów do komuny. a pozwólcie nam w nagrodę za nasze trudy, być świadkami powstania Rzeczypospolitej.

Tymczasem zatrzymujemy w imieniu narodu ratusz miasta.

Dnia 19 marca. (Następują te same podpisy).

Dziennik urzędowy powiada: ponieważ rząd chciał uniknąć starcia, okazywał przeto ciępliwość, mając nadzieję, że tym przyprowadzi burzyści do porządku.

— Dziennik urzędowy mówi dalej o wczorajszych zajęciach, pożyca na Montmartre została wzięta, armaty miały być przyprowadzone do arsenału, gdy w tem gwardja narodowa rzuciła się na wojsko i odebrała temuż broń. Otoczono kilka batalionów, reszta zmuszona była cofnąć się. Powstańcy zostali panami miejsca. — Dzień zszedł na nieporządek.

Dziś wieczór zajęli powstańcy gmach sztabu generalnego i pałac ministerstwa sprawiedliwości. Wszyscy dopytywali się z obawy, o cel tych kroków. — Złośliwi rozpuścili pogłoskę, że rząd przygotowuje zamach stanu, jest to podstęp oszczerstw.

Rząd, który ustanowiło zgromadzenie narodowe, oświadczył kilkakrotnie, że chce zaprowadzić Rzeczpospolitą. Ci, którzy go chcą obalić, są ludźmi nieporządku, mordercami, siejącymi postrach w mieście, dla którego jedynym ratunkiem jest spokój i uszanowanie praw.

Zbrodnia taka wywołała słusne oburzenie między ludnością paryską, która podnieśli się do ukarania winowajców.

Dziennik urzędowy opowiada w dalszym ciągu, jak generałowie Leconte i Thomas zostali rozstrzelani bez wyroku, i jak potem znieważono ich po śmierci. Dziennik urzędowy kończy nareszcie, powiadając, że ludność miasta Paryża, która dotąd obchodziła się łagodnie z burzycielami, powinna nareszcie pojąć, że tylko energiczne wystąpienie położy koniec zbrodniom, gdyż w przeciwnym razie uważać będą wszyscy mieszkańców Paryża za współwinowajców.

Proklamacja rządu do gwardji narodowej powiada:

Rozpuszczając pogłoskę, jakoby rząd przygotowywał zamach stanu. Rząd Rzeczypospolitej nie może mieć innego celu, jak dobro tejże. Środki, jakie przedsięwzięto, były nieuniknione. Trzeba raz skończyć z komitetem powstańcym, którego członków nie zna ludność, a którzy reprezentują wyłącznie doktryny komunistyczne. Chęć oddać Paryż na pastwę rabunku i zgżować grób dla Francji; gwardja narodowa w połączeniu z armją powinna powstać w obronie ojczyzny i Rzeczypospolitej.

Journal des Debats powiada: Dzień 16 marca stanowić będzie najciężniejszą kartę w naszej historii. Powstanie opano- wało Paryż. Ten jeden haniebną dzień zaszkodził więcej Rzeczypospolitej, aniżeli wszystkie intrzygi bonapartistyczne, a Francja, która rozdziera się własnymi rękami, jest również chorą jak Rzeczpospolita. Obowiązkiem naszych współobywateli jest zebrać się około sztandaru prawowitego rządu.

Zgromadzenie narodowe ma jedynie prawo dyktowania prawa. Jeżeli będziemy jemu posłusznymi, pozostanie nam jeszcze ostatnia nadzieja do uratowania ojczyzny.

Electeur libre donosi: Część rządu pozostała w Paryżu, druga udała się do Wersalu, by być bliżką zgromadzenia narodowego i zarządzić środki, jakich wady wymagać będą. Wczoraj wieczorem zajęły gwardje narodowe z Montmartre gmachy sztabu generalnego gwardji narodowej przy placu Vendôme.

Stronicy komitetu centralnego ogłaszają, że zamiary ich są pokojowe i że pragną jedynie, aby gwardja narodowa miała dowódcę, którego sama sobie wybierze komendantem, aby bronić Rzeczypospolitej i wszystkimi środkami Dzisiejszy *Journal officiel* nie został jeszcze wydany.

Nazwiska członków rewolucyjnego komitetu centralnego podpisane na proklamacjach do gwardji narodowej, są niezna- ne, z wyjątkiem byłego oficera od marynarki Lulliera, który nazywa się teraz komendantem gwardji narodowej. W proklamacjach uważany jest rząd za wygnany (chassé), gdyż zdradził kraj, a komuna nazwana jedynie prawdziwą Rzeczpospolitą.

Paryż 20 marca. Proklamacja Thiersa rozlepiona dziś po rogach ulic powiada:

Zwracamy się do waszego honoru i patriotyzmu. Spokój waszego miasta zakłócony w niektórych dzielnicach.

Niepokoje te, jakkolwiek nie szerszą się, są niemniej szkodliwe dla pracy. Ludzie zięli woli opanowali pod pozorem oporu przeciw Prusakom część miasta, zaciągając tamże warty, zmuszając was do tej służby na mocy rozkazów tajnego komitetu, który przywłaszczając sobie prawo do- wództwa nad częścią gwardji narodowej, nie uznaje władzy jen. Aurelles, który godnie może stanąć na waszym czelu, i chce stworzyć rząd w sprzeczności z rządem prawnym, ustanowionym przez ogólne głosowanie.

Ci ludzie, którzy stali się powodem tylu zamieszek i których rozproszyłcie 31 paźdz., gdy wam oświadczyli, że was chcą bronić wobec Prusaków wkraczających do miasta, przez co spóźnie- tylko wyjście tychże swoimi niepokojami, ci ludzie kierują obecnie swoje działa- na was i kompromitują Rzeczpospolitą, za- miast jej bronić; to pewna, że jeśli Francja przyjdzie do przekonania, że Rzeczy- pospolitej towarzyszy konieczność niepo- rzadek, Rzeczpospolita upadnie bezwzględnie. Nie wiercie im i słuchajcie prawdy, którą głosimy.

Rząd ustanowiony przez naród mógłby im odebrać działa, które obecnie wam grożą, i oddać przestępców w ręce sprawiedliwości, ale rząd chciał dać zwodzno- nym czas do oderwania się od zwodzicieli.

Na tych zaburzeniach cierpi handel, sklepy są zamknięte, obstanki przyby- wające ze wszech stron muszą być za- wieszane, kredyt upada; kapitały, od któ- rych zależy oswojenie zajętych tery- torjów od nieprzyjaciela, nie przybywają, gdyż każdy waha się z ofiarowaniem tychże. Rząd chce przeto działać w wa- szym interesie, w interesie miasta i kraju.

Winowajcy, którzy chcieli ustanowić rząd dla siebie, oddani zostaną wkrótce w ręce sprawiedliwości, zabrane działa wrócą znow do arsenału. Rząd liczy w wykonaniu tego aktu sprawiedliwości i rozumu na waszą pomoc. Niech obywate- lskie spokojni porzucą obywateli złych, niechaj popierają władzę publiczną, a przyspieszą zaprowadzenie porządku w kraju i oddadzą niepospolitą usługę Fran- cji. Zwracamy się do was, gdyż oceniamy wasz rozsądek, rozum i patriotyzm, ale zgadzicie się z nami, że po tej odez- wie nie pozostaje nam jak uciec się do przemocy, gdyż z każdym dniem wzrasta potrzeba zaprowadzenia stałego i niezmiennego porządku.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 marca.

S. Kongres sławiański — minister dla Galię — rozwiązanie rady państwa — za- mach na konstytucję — wszystkie te i tym podobne widma straszą teraz Niemców tutejszych. Tajemniczość, jaką się okry- wa ministerstwo, przyczynia się bardzo do powiększenia tego strachu i do dodania wszystkim podobnym nowinom pozoru prawdopodobieństwa. Przewodzący sta- wiancy przyjeżdżają i wyjeżdżają; odby- wają konferencje i posiedzenia; p. Gro- chowski ma mieć coraz poważniejszą i wię- ciej tajemniczą; na interpelację Herbsta dotychczas nima odpowiedzi; subsydia finansowe rządu kończą się lada dzień — hr. Andrassy nagli o zwolnienie delegacji — wszyscy przeczuwają, że stanowiące roz- strzygnięcie musi lada chwilę nastąpić.

Wiener Abendpost zaprzecza stanowco wieściom o zachwianiu się hr. Beusta; z rozkazu prokuratury skonfiskowano dzisiejszy *Wiener Tagblatt* — słowem, na po- zór rząd dzisiejszy zdaje się mieć stano- wisko silne i wykłony stale kierunku.

Ale jaki to kierunek? oto pytanie. Czy istnieje między gabinetem a przewódca- mi sławiańskimi jakieś porozumienie? Czy delegacja nasza wybierze tekę „bez teki” dla swego przywódzcy? Czy gabi- net, którego zewnętrznymi sprawami kie- ruje autor „odpowiedzi na memoriał cze- ski” hr. Beust, czy gabinet ten może przy- chylić się do żądań p. Riegera i Czechów?

Każde z tych pytań dziś jeszcze jest zagadką — może nią jednak już nie bę- dzie za kilka dni.

Wiernokonstytucyjni niecierpliwią się. Nie mogą doczekać się odpowiedzi na interpelację p. Herbsta, postanowili wiernokonstytucyjni przypuścić drugi szturm do ministerstwa, a to przez wniesienie do rady państwa samoistnego projektu refor-

my wyborczej, ustanawiającego bezpo- średnie wybory do rady państwa. Obiecu- jąc sobie po tym kroku ten skutek, że mini- sterstwo będzie zmuszone *farbe bekennen*, to jest objawić swoje zdanie.

W Badeniu była przedwczoraj wielka burda z powodu aranżowania przez kilku „Prusaków” austriackich festynu na cześć zwycięztw pruskich. Aranżerom zrobiono kocio muzyki i powybijano szuby.

Dzisiaj nadeszła tu wiadomość o śmierci wielkiego historyka niemieckiego Gerniusa.

Wydział finansowy izby niższej na wnio- sek Grossa (z Wels) uchwalił usunąć z porządku dziennego rządowy projekt u- stawy względem poboru podatków na kwiecnie, na tak długo, dopóki rząd nie odpowie na interpelację Herbsta.

Przy rozprawach nad budżetem wydział przyjął rozdział: loteria myta, cehowa- nie złota i srebra, dalej rozdział: dwór cesarski, kancelarja gabinetowa, sąd pań- stwowy — podług wniosków rządowych.

Paryż opanowany został zupełnie przez część gwardji narodowej, pochodzącej z przedmieści. Dwóch generałów zostało rozstrzelanych przez lud. Po kilku drob- nych starciach z wojskiem linjowem je- nerał Vinoy cofnął się zupełnie ze stolicy do Wersalu, pozostawiając Paryż pod strażą gwardji narodowej. Z ratusza paryskiego wydał centralny komitet gwardji narodowej, złożony z ludzi bardzo mało znanych, odezwę, w której wzywa lud paryski do wybrania reprezentantów komuny. Podług zapewnień z Wersalu nie przyszło zresztą do żadnych nowych za- mieszek w Paryżu i prywatna własność do tej chwili nie była naruszona. Thiers wydał z Wersalu proklamację do gwardji narodowej, która czytelniczy znajduje w ru- bryce wiadomości telegraficznych.

Wszystkie te wiadomości nie dają je- szcze jasnego poglądu na cały ruch pa- ryzki. Rząd postępuje sobie bardzo umiar- kowanie, nie chce wywołać pruskiej in- terwencji, być może nawet, że wiadomo- ści rządowe malują stan rzeczy w Paryżu mniej groźny, jak jest rzeczywistość, prywatne bowiem wiadomości donoszą o rozmaitych ekscesach i podług nich fizio- nomja Paryża nie jest w tej chwili bar- dzo obiecująca. Być może jednak, że ruch cały nie widząc przed sobą nieprzyja- ciela, wyszumi się i przychwie, tem łat- wiej, że ludzie umiarkowani wszelkich obaw łączy się dla uśmierzania go.

Do uspokojenia umysłów przyczyni się zapewne nimał odezwa najradkalniej- szych 17 deputowanych do wyborców departamentu Sekwany, która ręczy za utrzymanie Rzeczypospolitej i radzi wstrzy- manie się od wszelkich kroków, mogą- cych tylko służyć za broń przeciw wol- ności.

Wskutek ustępstw, na jakie Anglia zgodziła się w sprawie czarnomorskiej, zanosi się w parlamencie angielskim na wielką burzę, wszystkie dzienniki angiel- skie pełne są wyrzutów przeciw rządowi.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 20 marca. Poranne dzien-niki donoszą, że adjutant cesarza generał Bellegarde, odjechał wczoraj do Berlina. Wiecie on pismo gratu- lacyjne cesarza austr. do cesarza Wilhelma z powodu bliżkiej uroczystości jego urodzin.

Bruksela 20 marca. „Ind.” donosi: Komitet Montmartre zawiązał ro- kowania z rządem. Sekretarz mini- stra spraw wewnętrznych zaopatrzony w pełnomocnictwo do zrobienia najrozleglejszych ustępstw został wy- słany, z warunkiem, byle ustępstwa były godziwe.

Petersburg 10 marca. Pojawiła się cholera.

Paryż 20 marca. Komitet centralny zapewnia w manifeste, że wyszedł z wolnego głosowania 215 batalionów gwardji narodowej; odpięra za- rzut, jakoby był sprawcą zaburzeń; oznacza dzień 22 bm. do wyborów rady gminnej; oświadcza, że jest zdecydowany do zabezpieczenia i szano- wania traktatu preliminarjów po- kojowych; wzywa prowincje, aby się porozumiała z komitetem za po- mocą delegowanych; zareca szano- wanie wolności prasy; wydaje amne- stję dla zbrodni i przestępstw polity- cznych. Gwardja narodowa wpa- dła do biur redakcyjnych dzienników *Gazettes* i *Figaro*, i opieczętowała je. Zabito sierżanta miejskiego, wielu innych sierżantów uwięziono. Podług *Journal de Paris* jest cały Paryż w ręku gwardji narodowej.

Paryż 19 marca. *Journal Officiel* ogła- sza następującą proklamację:

Do paryżkiej gwardji narodowej: Ko- mitet przybierający nazwisko centralnego, opasowawszy pewną liczbę dział, pokry- wszy Paryż barykadami, kazał strzelać na obronę porządku, wziął jeńców i z zimną krwią zamordował generałów Le- comte i Thomas. Któż są członkowie tego komitetu? nikt ich nie zna; nikt nie byłby nawet w stanie powiedzieć, do ja- kiego stronnictwa należą. Czy to komu- niści, bonapartyści, czy Prusacy, czy to agenci tej potrójnej koalicji? Jacykolwiek oni są, są nieprzyjaciółmi Paryża, który

na łupienie wydają; Francji, którą Prus- sakom wydają; Rzeczypospolitej, którą despotyzmowi wydają. Najohydniejsze zbrodnie, które popełniają, odbierają tym, którzy ich słuchać lub im poddać się śmieli — wszelki pozór usprawiedliwie- nia. Jeżeli chcecie dźwignąć odpowiedzial- ność za morderstwa i zbrodnie, które oni popełniają, wtedy pozostanie w domu. Jeżeli wam jednak leży na sercu staranie o wasz honor i wasze święte intere- sa, to szeregujcie się około rządu Rzeczypospolitej i około zgromadzenia na- rodowego! Paryż 19 marca. Podpisano przez obecnych w Paryżu ministrów: Du- faure, Jules Favre, Picard, Simon, Po- thuan, Leflo.

Według prywatnych doniesień, powstań- cy osadzili się w ratuszu, zatkali na nim czerwona chorągiew i otoczyli go barykadami, komunikacja jednak nie jest przerwana. Dziś rano padło kilka strza- łów z dział, lecz nima wiadomości o star- ciu. Obawa anarchy i wkroczenia Prusaków. Pogoda bardzo piękna.

Paryż 19 marca. *Journal Off.* donosi z Wersalu: Rząd zebrał się tu w komple- cie, jen. Vinoy skoncentrował tu 40,000 wojska, przybyły wszystkie władze i do- wódcy armji. Władze cywilne i wojsko- we po departamentach będą wykonywać tylko rozkazy rządu rezydencyjnego w Wersalu, w przeciwnym razie podlegać będą karom za przekroczenia władzy urzędowej.

Trybunałowi, który skazał na śmierć dwóch generałów, przydawał Assy, or- ganizator bezrobocia w Creuzot.

Sztab generały jen. Vinoy, który się wczoraj wieczór cofnął do szkoły woj- skowej, przybył tu dziś rano wraz z woj- skiem linjowem i żandarmerją. Jedyną wojskową siłę w Paryżu stanowi gwardja narodowa. Dotąd wszystkie bataljony prze- ciągające przez ulice zdają się należeć do przedmieści.

Barykady stoją ciągle w niektórych okre- gach na ulicach des Martyres, Avenue Trudaine, Chaussée de Clignancourt, na końcu przedmieścia St. Denis, na Roche- chouart, w ulicach prowadzących ku ra- tuszowi i w St. Antoine. Inne okęgi spo- kojne. Ludność przechadza się jak zwy- kle, jak gdyby nic nie zaszło. Napadów na prywatną własność nie było dotąd wcale. Oprócz awantury na placu Pigalle i rozstrzelania dwóch generałów odbyło się wszystko spokojnie. Omnibusy i fiakry jeżdżą bez przerwy.

Komitet centralny ustanowił po wszyst- kich merostwach prowizoryczne wydzia-ły, obsadził wszystkie ministerstwa i wziął pod swój zarząd telegraf.

Wybory municypalności paryżkiej rozpi- sane na 21 marca. Dzienniki donoszą, że generał Chanzy przybył wczoraj do Pa- ryzu i został uwięziony i osadzony w Cha- teau rouge.

Proklamacja z Wersalu wystosowana do prefektów, generałów, prokuratorów i me- rów oznajmia, że rząd w Wersalu jest le- galnym, że są tam zebrani wszyscy mi- nistrowie około naczelnika władzy wyko- nawczej i zgromadzenia, że więc ci, któ- rzy przyłączyli się do rządu rewolucyjnego, będą uważani jako buntownicy.

Proklamacja mera Wersalu wzywa mie- szkańców, żeby w skutek wypadków pa- ryzkich żołnierzy dobrze przyjmowali i ułatwiali ich rozkwatowanie.

Dziś wieczór odbędzie się w Wersalu prywatne zgromadzenie wszystkich ob- cych tu deputowanych. Wczoraj miało kilku deputowanych rozmowę z Favrem w celu zarządzenia trudności położeń, lecz to do niczego nie doprowadziło.

Paryż 20 marca rano. Sytuacja też, starć nima. Komitet ustanawia wybory rady komunalnej na 22 marca. Wszystkie dzienniki oburzone na sprawców zabu- rzeń, oznajmniają, że uznają tylko powa- gę zgromadzenia narodowego. Rozchodzą się wieści, że gwardja narodowa masze- ruje na Wersal. Zgromadzenie narodowe ma się przenieść do Orléanu i zamiano- wać jen. Faidherbe naczelnym dowódcą sił lądowych i morskich.

Monachjum 21 marca. Pełnomocnikiem bawarskim do układów w Brukseli mia- nowany hr. Quadt wyjeżdża w towarzy- stwie radcy Rudhara i hr. Lerchenfeld.

Berlin 20 marca. (Kursa). Akcje kredo- towé 142 $\frac{1}{2}$. Lombardy 96 $\frac{1}{2}$. Kolę pań- stwa 215 $\frac{1}{2}$. — Renta włoska 53 $\frac{1}{4}$. — Amerykański — Rumun 46 $\frac{1}{2}$.

Kursa. — Wiedeń 21 marca z. m. — 5% zjednocz. dług państwa 58.15. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 67.90. — Losy z 1860 r. 95.50. — Akcje banku 727. — Akcje kredytowe 264.70. — Londyn 125.20. — Srebro 123.15. — Dukat 5.90. — Lombardy 180.0. — Losy z roku 1864 123. — Akcje franko-austriackie 105.70. — Napoleony 9.97 $\frac{1}{2}$. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 252.5. — Akcje kolei lwowsko-czerwiow. 181.50. — Akcje kolei półn. wschodniej 158.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 108.50. — Akcje banku generaln. 88. — Renta w srebrze —. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.10. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 167. — Akcje anglo-banku 231.30. — Akcje kolei rząd. 400. — Akcje kolei siedmiogrodzkiej 167.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.75. — Akcje kolei pardubickiej 176.50. — Akcje kolei północ. 213.50. Tramway 204.50. — Akcje banku budowy 81.80. — Akcje kolei wschodniej 84. — Akcje kolei alfdeldkiej 141. — Akcje banku anglo-węgierskiego 83. —

Uspokojenie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz. Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

